

Tomasz Kurdyla

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

e-mail: tomasz.kurdyla@gmail.com

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3908-5457>

O wielomotywacyjności i użytkownika języka w słotwórstwie ogólnopolskim

Multi-motivation and the language user in standard Polish word formation

Abstrakt

Artykuł poświęcono fundamentalnym dla słotwórstwa kwestiom motywacji, ściślej: zjawisku wielomotywacyjności oraz miejscu intuicji językowej tzw. użytkownika języka w badaniach i opisach słotwórczych. W pierwszej części artykułu przedstawiono założenia teoretyczne i rozstrzygnięcia w zakresie wielomotywacyjności przyjmowane w różnych modelach słotwórstwa ogólnopolskiego, zwłaszcza słotwórstwa opisowego binarnego oraz gniazdowego. Omówiono również kwestie wiedzy potocznej (intuicji użytkownika) w różnych podejściach badawczych i możliwości jej wykorzystania w badaniach. Druga część prezentuje wyniki ankiety słotwórczej mającej za cel zbadać postrzeganie relacji motywacyjnych przez użytkowników polszczyzny. Przeanalizowano odpowiedzi na pytania 1–8 (pytania 9–10 są przedmiotem odrębnego opracowania): *celnik*, *spokój* – *spokojny*, *stoczniovec*, *hak* – *haczyk*, *optymizm* – *optymista*, *cham* – *chamstwo*, *metalowiec*. Na tej podstawie sformułowano kilka wniosków badawczych o charakterze teoretycznym i metodologicznym: interpretacje użytkowników często, ale nie zawsze i nie w pełni są zgodne z naukowymi; ciąży one ku bliskości (i motywacji) formalnej, specyficznej jednak, rozumianej inaczej niż w sposób powszechnie przyjęty w słotwórstwie, co prowadzi do różnic w określaniu motywacji; w interpretacjach użytkowników przejawia się pewna skłonność do wielomotywacyjności; definicje użytkowników można wyzyskać do weryfikacji „naturalności” parafraz.

Słowa kluczowe: słotwórstwo, teorie słotwórcze, motywacja słotwórcza, wielomotywacyjność, użytkownik języka

Abstract

The article focuses on the issue of motivation, which is fundamental to word formation. More specifically, the author describes the phenomenon of multi-motivation and the place of linguistic intuition of the so-called language user in word formation research and description. The first part of the article presents theoretical assumptions and conclusions regarding multi-motivation adopted in various models of general Polish

word formation, especially binary and nest descriptive word formation. It also discusses common knowledge (user's intuition) as understood in various research approaches, and the possibility of employing such knowledge in research. The second part provides results of a word-formation survey aimed at examining the perception of motivational relationships as seen by so-called users of Polish. Only answers to questions 1–8 of the survey were analysed, while questions 9–10 are the subject of a separate study: *celnik*, *spokój* – *spokojny*, *stocznowiec*, *hak* – *haczyk*, *optymizm* – *optymista*, *cham* – *chamstwo*, *metalowiec*. On this basis, several theoretical and methodological research conclusions were formulated: users' interpretations often, but not always and not fully, correspond to scientific ones. They lean towards formal proximity (and motivation). Yet, this is specific proximity, understood differently than the one which is commonly accepted in word formation, which leads to differences in determining motivation. Users' interpretations show a certain tendency towards multi-motivation. Moreover, users' definitions can be used to verify the "naturalness" of paraphrases.

Keywords: word formation, word formation theories, word formation motivation, multi-motivation, language user

Niniejszy artykuł dotyka dwóch kwestii, z których jedna jest fundamentalna, druga zaś bardzo ważna w każdej teorii słowotwórczej, obie zaś pozostają w ścisłym związku. Chodzi o motywację, ściślej wielomotywacyjność, oraz o udział w jej ustalaniu użytkowników języka: ich intuicji językowej, poczucia motywacji. Celem jest pokazanie relacji między interpretacją naukową a potoczną (interpretacją użytkownika) motywacji słowotwórczej oraz określenie miejsca i roli wielomotywacyjności w badaniach słowotwórczych. Do osiągnięcia zamierzonych celów posłużyła ankieta badająca relacje pochodności w odczuciu użytkowników polszczyzny. Prócz tego uzyskane odpowiedzi prowadzą do odkrycia innych ciekawych zjawisk: pewnej pozorowanej różnicy między słowotwórstwem ogólnopolskim a gwarowym oraz społeczno-obyczajowej zmienności motywacji słowotwórczej. Te kwestie zostały poruszone w odrębnym opracowaniu (Kurdyla 2026), stanowiącym dopełnienie niniejszego artykułu i przynoszącym istotne w mojej ocenie wnioski metodologiczne.

Wielomotywacyjność

Wielomotywacyjność występuje wówczas, gdy dla wyrazu uznanego za motywowany można wskazać więcej niż jedną podstawę, a więc i kilka parafraz słowotwórczych, np. *celnik* od *czo* i *celny*, *drukarnia* od *druk*, *drukarz* lub *drukować*. Zaliczyć tu można również derywaty o motywacji zakłóconej stylistycznie, np. *nauczyciel* od *uczyć* lub *nauczać*, *księgarnia* od *książka* lub *księga* – te przykłady i ich parafrazy ('ten, kto uczy', 'miejsce, w którym sprzedaje się książki') uświadamiają rozbieżność między motywacją znacze-

niową derywatu i jego formą, która wskazuje na pochodność od leksemów nacechowanych stylistycznie (*nauczać*, *księga*). Nieco podobnie w wypadku derywatów typu *okruch*, który nie będzie współcześnie wywodzony od *o-kruszyć* (już u Doroszewskiego z kwalifikatorem *rzadki*), lecz *u-kruszyć*, możliwe też *kruszyć* lub *odkruszyć*. Nieco odmienną sytuację można dostrzec w leksemach typu *strzykawka* ‘to, czym się **wstrzykuje**’ lub ‘robi **zastrzyk**’, gdy forma rzeczownika wskazuje na czasownik *strzykać*. Jeszcze inaczej szeroko pojęta wielomotywacyjność przejawia się w formacjach, które zilustruję ciekawym, ale gwarowym przykładem *załyżnik* ‘deseczka w kuchni, za którą się **zakłada** łyżki’. Należy tu uznać występowanie dwóch podstaw słowotwórczych (*łyżka* i *zakładać*), bez nich bowiem nie można w pełni wyjaśnić formy i znaczenia derywatu. Z jeszcze innym typem wielomotywacyjności, który tutaj jedynie sygnalizuję, są derywaty takie jak *czwórka*. Mirosław Skarżyński uznał je za pochodne od liczebników zbiorowych (Skarżyński 2000: 19–21, 73; SGS IV: 5), co jest zgodne z prawdą w odniesieniu do *czwórki* w kontekstach typu *Mają czwórkę dzieci* ‘czworo dzieci’, ale już w odmiennych za podstawę trzeba uznać liczebnik główny (*Większość roślin posadził do czwórek* ‘doniczek o rozmiarze czterech centymetrów’; *Noszę czterdziestkędwójkę* ‘buty rozmiaru czterdzieści dwa’), czasem porządkowy (*Dentysta usunął mu czwórkę* ‘czwarty ząb’; *Za trzynastkę kupił nowe meble* ‘trzynaste wynagrodzenie’). O uznaniu danego typu liczebnika za podstawę słowotwórczą decyduje znaczenie derywatu określane na podstawie jego kolokacji, użycia tekstowego¹.

Badacze słowotwórstwa współczesnego języka polskiego chyba od zawsze starali się rozwikłać problem wielomotywacyjności poprzez usunięcie jej z modelu derywacyjnego². Przede wszystkim dlatego, że jest ona sprzeczna z jego binarnością, z definicją derywatu rozumianego jako wyraz wywodzący się z innego wyrazu – a nie wyrazów (wyjątkiem są złożenia). Opis języka zostaje więc podporządkowany założeniom teoretycznym, model słowotwórczy jawi się jako spójny, uporządkowany, ale jednocześnie uproszczony, zatracający dające się dostrzec relacje wielopoziomowe, wykraczające poza proste opozycje binarne postulowane przez strukturalizm. W części materiałowej słowotwórstwa GWJP w wielu miejscach autorki odnotowują możliwość odmiennej interpretacji derywatu, ujawniającej inną motywację.

¹ Z czego M. Skarżyński oczywiście zdawał sobie sprawę (zob. Skarżyński 1999: 181), jednak struktura gniazda odliczebnikowego nie pozwala na przejrzyste ukazanie tych motywacji.

² Por.: „Jednak w opisie słowotwórczym wielomotywacyjność nie stanowi specjalnej trudności, skutecznie bowiem eliminują ją konwencje interpretacyjne” (Skarżyński 1999: 64).

W praktyce jednak dane derywaty opisywane są jako należące do jednej tylko kategorii słowotwórczej, a więc uznaje się wyłącznie jedną motywację. Pierwszeństwo w sytuacjach wątpliwych daje się względem semantycznym, a kryterium formalne wykorzystuje wówczas, gdy znaczeniowe zawodzi, a więc w odniesieniu do formacji o dwóch równoprawnych parafrazach, np. *słomianka* to ‘wycieraczka słomiana’, a nie ‘wycieraczka ze słomy’, bliższy formalnie jest bowiem przymiotnik (GWJP: 386). Jednak w odniesieniu do derywatów typu *filmowiec* ‘pracownik filmu’ lub ‘pracownik filmowy’ za lepszą motywację, czyli „lepiej oddającą znaczenie derywatu”, autorki uznają parafrazy z rzeczownikiem, nie zaś przymiotnikiem (a więc *filmowiec* to ‘pracownik filmu’) (GWJP: 386). Z kolei dla derywatów *piegus* lepsza jest parafraza ‘człowiek piegowaty’, a nie ‘człowiek z piegami’, a więc parafraza „najwłaściwiej i najprościej sformułowana” (GWJP: 387). Autorki nie wyjaśniają jednak, dlaczego parafrazy uznane za podstawowe są lepsze, na czym polegać ma ich przewaga nad towarzyszącymi, dlaczego ‘człowiek piegowaty’ jest parafrazą właściwiej sformułowaną niż ‘człowiek z piegami’, która ponadto prowadzi do uznania większej komplikacji formantu (sufiks *-us* plus ucięcie <ow>)³.

Motywacje równorzędne przyjmuje się w GWJP jedynie wówczas, gdy „różne parafrazy są równie dobre” (GWJP: 387), a żadna z wykrytych przez nie potencjalnych podstaw słowotwórczych nie jest w wyraźny sposób prostsza od derywatu, np. *kreślarnia* to zarówno ‘pracownia kreślarska’, jak i ‘pracownia kreślarzy’. Trudno jednak powiedzieć, czym miałyby się *kreślarnia* różnić od *słomianki* (której obie parafrazy uznano za równoprawne), i dlaczego nie przyjąć prostszej motywacji formalnej, czyli uznać, że *kreślarnia* pochodzi od *kreślarza* i jest to prosta sufiksacja (taką też motywację ma to *locativum* w SGS III); przyjęcie za podstawę przymiotnika prowadziłoby do uznania w tej formacji derywacji wymiennej, która jest mniej typowym sposobem tworzenia słów.

W słowotwórstwie gniazdowym rozstrzygnięcia dotyczące uznania dwóch motywacji za bezpośrednią lub pośrednią zaczerpnięto w zasadzie z GWJP, rozbieżności występują na poziomie konkretnych rozstrzygnięć. Nadrzędna jest tu jednak zasada systemowości, dlatego w ustalaniu relacji motywacyjnych należy postępować tak, aby „uwydatnić zależności typowe, o największym stopniu regularności, najliczniejsze, a sam mechanizm derywacyjny przedstawić jak najprościej” (SGS I: 26). Ustalanie motywacji na podstawie

³ Inaczej M. Skarżyński, który o trzech możliwych parafrazach i podstawach *nauczycielki* (‘kobieta nauczyciel’, ‘ta, która naucza’, ‘ta, która uczy’) mówi: „każdy z tych wariantów jest równie dobry jak pozostałe” (Skarżyński 1999: 64).

serii słowotwórczych nie jest jednak zasługą słowotwórstwa gniazdowego, zaproponował je w 1972 r. Bogusław Kreja: przyjąć należy tę z możliwych motywacji, która pozwala zinterpretować większą liczbę derywatów, np. *brodac* od *brodaty*, nie od *brody*, ponieważ włącza go to w jednomotywacyjną serię typu *smarkacz* ← *smarkaty*⁴, *bogacz* ← *bogaty*).

W SGS każdy derywat ma zawsze jedną, konkretną podstawę słowotwórczą, zmusza do tego konwencja graficznego przedstawiania gniazd, co jest paradoksalne dla modelu, który ma uwidaczniać zjawisko wielomotywacyjności. Wydawać by się mogło, że, zgodnie z opinią Hanny Jadackiej, sama natura gniazda usuwa problem pewnego typu wielomotywacyjności, czyli motywację bezpośrednią i pośrednią, które w gnieździe są „wyraźnie widoczne poprzez strukturę »ogni« poszczególnych łańcuchów” (SGS I: 27). Owszem, wszystkie derywaty w gnieździe pokazane są w sieci relacji motywacyjnych pośrednich i bezpośrednich, jednak w sytuacjach problemowych owe możliwości motywacyjne są maskowane przez naturę gniazda. W takich bowiem wypadkach motywacja pośrednia (albo alternatywna) nie jest w gniazdach unaoczniana. Sam układ schodkowy, charakterystyczny dla wszystkich gniazd, niczego nie rozstrzyga. Rzecz w tym, że chcąc sprawdzić, czy w danym gnieździe występuje derywacja pośrednia, użytkownik słownika gniazdowego zmuszony jest do sprawdzania każdego łańcucha dwutakowego i zastanawiania się, czy dany wyraz może być parafrazowany na dwa sposoby. Innymi słowy – relacja między *nauczyciel* i *nauczać*, *strzykawka* a *strzykać*, *wstrzykiwać* i *zastrzyk* nie są w gniazdach unaoczniane. Gniazdo obrazuje jedynie motywację bezpośrednią i pośrednią, wielomotywacyjności innego rodzaju (typu *nauczyciel*, *strzykawka*, gw. *załyżnik*) już nie. Chyba takie właśnie ograniczenia graficznego przedstawiania gniazd słowotwórczych miał na myśli M. Skarżyński, pisząc: „Po pierwsze, i ten sposób jest realizowany w polskich opisach gniazdowych [...], mogą one być modelami pokazującymi etapy generowania (derywowania) struktur słowotwórczych, a więc gniazdo widziane jest [...] jako zbiór [...] łańcuchów słowotwórczych o wspólnym początku. [...] Po drugie, można je konstruować tak, by modelowały one całość owych kilkupoziomowych relacji motywacyjnych (relacje semantyczne), co jednakże jest na tyle trudne, że ten typ interpretacji nie jest w opisach realizowany” (Skarżyński 1999: 161).

Z kwestią wielomotywacyjności próbowała się zmierzyć dekadę temu Wanda Fijałkowska (2016). Próba to moim zdaniem nieudana, do niemal wszystkich propozycji mam większe lub mniejsze zastrzeżenia, na wyjaśnienie

⁴ Co nie do końca jest zgodne z prawdą, *smarkacza* można bowiem parafrazować rzeczownikiem *smarki*.

i uzasadnienie których brak miejsca w niniejszym artykule. Przedstawione propozycje są dość powierzchowne, bywają niespójne, niekiedy nie różnią się istotnie od krytykowanych (czasem emocjonalnie) rozstrzygnięć słowotwórstwa opisowego, mieszane są porządki leksykalny i derywacyjny. Ograniczę się do jednego przykładu, pisze autorka: „Aby rozwiązać postawiony problem, szukamy jednej optymalnej parafrazy – prostej, akceptowalnej semantycznie i bezpośredniej” (Fijałkowska 2006: 18) i dla *pracowni* proponuje ‘pomieszczenie przeznaczone i przystosowane do wykonywania pracy artystycznej, naukowej, dydaktycznej lub rzemieślniczej’. Po pierwsze, nie jest to parafraza prosta, po drugie, nie jest bezpośrednia, zawiera bowiem rzeczownik *praca*, którego znaczenie byłoby powtórzone w czasowniku *pracować*, i ten czasownik właśnie należy uznać (zgodnie z innymi ustaleniami autorki) za motywujący bezpośrednio. Co więcej, nie usuwa się problemu wielomotywacyjności, równie dobrze bowiem można zaproponować definicję spełniającą postulaty autorki, ale zawierającą czasownik zamiast rzeczownika: ‘pomieszczenie, w którym **pracują** artyści, naukowcy, dydaktycy lub rzemieślnicy, specjalnie do tego przystosowane i przeznaczone’. Ponadto – podstawa *praca* w definicji W. Fijałkowskiej wydaje się też naturalniejsza, wręcz narzuca się, ze względu na użytą w niej frazę *pomieszczenie przeznaczone* wymagającą wyrażenia przyimkowego *do* + rzeczownik. Tak samo jednak w definicjach typu ‘miejsce, w którym się pracuje’ zdanie jest naturalne (a to pierwsze kryterium w rozstrzyganiu wątpliwości motywacyjnych), proste, prostsze i chyba lepsze niż ‘miejsce, w którym wykonuje się pracę’ – więc znowu, przyjęta zgodnie z założeniami arbitralnymi składnia definicji podsuwa nam podstawę, a więc o motywacji decyduje w jakimś stopniu to, jaką składnią stworzymy parafrazy, nie zaś obiektywne zjawiska językowe. W (GWJP: 419) *wyżyna* i *nizina* zaliczone zostały do odprzymiotnikowych nazw subiektów, jednak parafrazowane są jako ‘miejsce położone nisko, wysoko’, określone też jako „nazwy przestrzenne”, a zatem nie jako nazwy subiektowe, lecz *nomina loci*, nie odprzymiotnikowe, lecz odprzysłówkowe. *Żółtaczka* to odprzymiotnikowa „nazwa zjawiska charakteryzującego się obecnością cechy”, parafrazowana jest jednak jako ‘choroba, której przejawem jest żółtość skóry’ – a zatem z motywacją rzeczownikową (GWJP: 421). Do takich osobliwości może prowadzić wymóg prostoty, poprawności i skrótowości, a co za tym idzie specyficznej składni parafrazy.

Użytkownik języka

Pytaniu o samą motywację towarzyszyło pytanie o to, kto ma ją ustalać, czy w opisie słowotwórczym jest miejsce dla użytkownika języka, jego oceny i poczucia związków motywacyjnych, a więc czy językoznawstwo powinno je określać na podstawie tego, jak stosunki motywacyjne widzą użytkownicy języka, czy też należy świadomość i kompetencję użytkownika wyeliminować z modelowania słowotwórczego i oprzeć je na wiedzy naukowej. W ogólnopolskim słowotwórstwie opisowym to swoiste „pośrednictwo” użytkownika pojawiło się już na samym jego początku. W artykule z 1959 r. Jadwiga Puzynina i Renata Grzegorzczkova (pozostające pod wpływem Doroszewskiego) wystąpiły jeszcze z krytyką tego modelu językowego, zgodnie z którym słowotwórstwo nie zajmuje się tworzeniem słów (w rozumieniu dosłownym, diachronicznym), lecz tym:

jak ich budowa jest współcześnie odczuwana, jak się one współcześnie motywują pod względem semantycznym i formalnym. Do stanu obiektywnego wnosi się tu moment subiektywnej świadomości językowej, jakże bardzo w społeczeństwie zróżnicowanej, wraz z jej zniekształceniami, prowadzącymi aż do nonsensownego łączenia wyrazów bliskobrzmiących i fałszowania rzeczywistych procesów derywacyjnych. Wszystko w imię wykrywania „współczesnego systemu słowotwórczego” (Grzegorzczkova, Puzynina 1959: 251).

Ale w swych pierwszych monografiach (Grzegorzczkova 1972; Grzegorzczkova, Puzynina 1979), jak wiemy, badaczki rozumiały już opis słowotwórczy właśnie jako opis intuicji językowej współczesnego użytkownika polszczyzny, pojawia się on również w definicji derywatu, jest to „wyraz, który zgodnie z intuicją językową użytkowników, opartą o synchroniczne relacje znaczeniowe i formalne, można uznać za utworzony od innego wyrazu” (Grzegorzczkova, Puzynina 1979: 9). Oczywiście podejście takie pociągnęłoby za sobą pewne komplikacje: „Jeżeli chce się w opisie być bliskim kompetencji językowej mówiących jako zakładanemu przez wielu lingwistów współczesnych przedmiotowi opisu, trzeba stworzyć system klasyfikacyjny pochodności bardziej rozbudowany i skomplikowany [...]” (Puzynina 1972: 54), a pod uwagę trzeba brać m.in. rozbieżności między pochodnością formalną a semantyczną (*nauczyciel*, *księgarnia*, *tajemnica*) oraz innego rodzaju zakłócenia motywacyjne (*strzykawka*).

Jednak to odwołanie się do użytkownika znikło w definicjach zawartych w GWJP, także w podręczniku Alicji Nagórko (1998), o którym wspominam tu nie bez powodu. Można sądzić, że przyczyną był niedostatek danych empirycznych, brak badań intuicji słowotwórczej użytkowników języka, brak wiedzy o tym, „jak rzeczywiście (w masie społeczności mówiących) dany

wyraz jest odczuwany przez użytkowników języka” (Skarżyński 1999: 54) – o ile mi wiadomo, przeprowadzono tylko jedno takie badanie, a jego autorką jest właśnie wspomniana A. Nagórko (Nagórko-Kufel 1977). Rozwijając ten wątek, M. Skarżyński (1999: 60) pisze dalej:

Takie postawienie zagadnienia jest stosunkowo proste na płaszczyźnie deklaracji programowych, jednak w praktyce badacz zdaje sobie sprawę z tego, że ma dość ograniczone możliwości poznania owej intuicji i *de facto* między materiałem badawczym a owym idealizowanym użytkownikiem języka stoi on sam, pozostający pod presją wiedzy wyraźnej o języku (w tym i historycznojęzykowej), a możliwość testowania owej intuicji użytkowników sprowadza się do możliwości sprawdzania „Krewnych i Znajomych Królika”, czyli ludzi z najbliższego mu otoczenia, co siłą rzeczy zawęża krąg penetracji.

Mimo wszystko nie wyklucza takiego opisu słowotwórczego, proponując dwa modele morfologii: „potocznej” (opartej na wiedzy użytkowników języka) w opozycji do „naukowej” (opartej na wiedzy wyraźnej). Oba miałyby wspólne zakresy, natomiast włączenie ich do opisu słowotwórstwa byłoby rzeczą decyzji badacza tworzącego model słowotwórczy (Skarżyński 1999: 57).

Problem wraca w badaniach gniazdowych. H. Jadacka przekonuje, że rozstrzygnięcia kwestii motywacji w opisie gniazdowym „bliskie są intuicyjnemu widzeniu zjawisk językowych” i „tak na ogół widzą je nie językoznawcy” (SGS II: 28). Podkreślić jednak trzeba, że (znowuż) są to stwierdzenia niepoparte badaniami empirycznymi. Te zaś, co ważniejsze, dowodzą odmiennego spojrzenia użytkownika. Pokażę to na jednym tylko przykładzie, derywat *malarka* w gnieździe będzie należeć do łańcucha:

malować →

malarz →

malarka

Z kolei odpowiedzi ankietowanych wskazują na inny obraz relacji motywacyjnych *malarki*, nie tylko z tymi dwoma, ale z jeszcze jednym elementem gniazda, nienależącym jednak do łańcucha – *malowanie*, w dodatku motywacja przez *malarza* należy do rzadkich (Kurdyla, 2026). Co ważne, wielość relacji motywacyjnych wynika z podsumowania wszystkich odpowiedzi ankietowanych, tak widzi je suma ankietowanych, natomiast użytkownicy osobno widzą te relacje na ogół binarnie, choć odpowiedzi wskazujące podwójną motywację nie należą do marginesu.

Badania ankietowe

W dalszej części artykułu przedstawię ocenę zjawiska wielomotywacyjności i związanej z nim intuicji językowej użytkowników, jej podstawą są własne badania ankietowe. Zacznę jednak od publikacji, które stały się dla nich inspiracją, czyli od badań Alicji Nagórko. Już w zakończeniu artykułu z 1975 r. podkreśla ona

ogromne skomplikowanie stosunków formalno-znaczeniowych, w jakie wchodzi leksemy. Jest to zdanie sprawy z mnogości relacji międzywyrazowych, w które powinien wnikać słowotwórca. Onomazjologiczne podejście do opisu derywatów wymaga też empirycznego sprawdzenia hipotez na większej liczbie użytkowników języka (Nagórko-Kufel 1975: 532).

Postulat ten spełniła w postaci publikacji z 1977 r., która jest interpretacją ankiety słowotwórczej przeprowadzonej wśród 212 osób (studentów kierunków nauk ścisłych oraz uczniów szkół średnich). Zawierała ona 78 wyrazów motywowanych i polecenie dopisania do nich wyrazów bliskich formą i kojarzących się z nimi znaczeniowo (a zatem była to prośba o dopisanie podstawy słowotwórczej). Spytano również, czy podanego przez siebie wyrazu respondent użyłby do objaśnienia znaczenia odpowiadającego mu w ankiecie słowa. Przede wszystkim eksperyment ten dowiódł, że poszczególne leksemy są postrzegane jako struktury dwudzielne, pochodne, świadczy więc co najmniej o „poczuciu” słowotwórczym młodych użytkowników polszczyzny. Olbrzymiej większości leksemów ankietowani przypisywali więcej niż jedną podstawę, na ogół należały one do tego samego gniazda. Eksperyment „raczej potwierdza tezę, że na kształt odpowiedzi w znacznym stopniu wpływają stosunki formalne w leksyce, mniej zaś poczucie więzi semantycznej” (Nagórko-Kufel 1977: 147), a informatorów cechuje skłonność do wymieniania podstawy najprostszej strukturalnie, ale też odległej w łańcuchu derywacyjnym, np. *kamienica* od *kamienia* 70% (*kamienny* – 23%), *literatura* od *litera* 65% (*literat* 22%), *drapieżca* od *drapać* 44% (*drapieżny* – 26%, *drapieżnik* – 21%, *drapieżność* – 5%), *księgowy* od *księga* 84% (*księgować* – 12%, *księgowość* – 3%). Chętniej podawano również formy bez alternacji w stosunku do derywatu (co również świadczy o dostrzeganiu – lub poszukiwaniu – głównie podobieństw formalnych), np. *rzeźnia* od *rzeź* 44%, znacznie rzadziej od *zarzynać* i *rzeźnik*. Jeszcze jednym przejawem oddziaływania głównie motywacji formalnej są podstawy różnordzenne, jedynie formalnie zbieżne z derywatem, np. dla *zadymki* był to *dym*, obok *dać*, *zadać*. Interpretacje słowotwórcze użytkowników języka nierzadko więc ignorowały bliskość semantyczną wyrazów i odbiegały od interpretacji naukowych.

Własne badania⁵ przeprowadziłem w 2024 r., na nieco tylko mniejszej grupie, liczącej 184 osoby, z czego ok. 30 osób to znajomi i krewni autora (nie językoznawcy i nie poloniści), 22 osoby to studenci pierwszego roku polonistyki UJ, którzy nie mieli jeszcze kursu ze słowotwórstwa, pozostali zaś to członkowie pewnej grupy dyskusyjnej na Facebooku, zrzeszającej miłośników piór wiecznych. Ankieta zawierała zdecydowanie mniej leksemów (23), które zebrano w 10 pytaniach – zależało mi bowiem na tym, aby nie zmęczyć i nie znudzić ankietowanych, co mogłoby skutkować seryjnym, bezrefleksyjnym udzielaniem odpowiedzi na dalsze pytania. Kwestionariusz otwierała krótka instrukcja dla uczestników:

Ankieta próbuje sprawdzić, w jaki sposób użytkownicy polszczyzny rozumieją pochodzenie wybranych wyrazów, czyli to, od jakich innych wyrazów je utworzono. Nie chodzi o to, czy udzieli Państwo odpowiedzi „poprawnej” czy „niepoprawnej”, lecz o to, jakie podobieństwa między wyrazami Państwo dostrzegają [...].

W niektórych pytaniach podsuwano odpowiedź, dając wybór między możliwymi formami, co miało swoje uzasadnienie. Pytania takie pojawiły się jako 2 i 3, zamierzałem w ten sposób na wczesnym etapie ankiety podpowiedzieć respondentom, o jakiego typu relacje chodzi, o uświadomienie, że możliwe są różne odpowiedzi. Oczywiście mogło to wpłynąć nieco na uzyskany wynik, ale chyba tylko w tym zakresie, że ograniczyła się liczba definicji pozbawionych wyrazu motywującego. Wskazują na to odpowiedzi na pierwsze pytanie, pozbawione jakiejkolwiek sugestii, wśród których blisko 40 nie zawiera żadnej podstawy słowotwórczej, to stosunkowo dużo. Pytania tego typu dostarczają wiedzy na temat wyborów użytkowników w pewien sposób uświadomionych językowo, może bardziej skłonnych do namysłu, refleksji metajęzykowej. Po drugie pytanie 7, podobnie jak 2, dotyczy tzw. motywacji wzajemnej, dlatego pytanie podsuwające alternatywny wybór wydaje się uzasadnione. Przedstawione poniżej interpretacje odpowiedzi ankietowych przynoszą odpowiedzi na pytania: jakie są najczęstsze wybory spośród możliwych wariantywnych podstaw i jak się one mają do rozstrzygnięć przyjętych w klasycznym słowotwórstwie oraz czy potwierdzają one różnice kategoryzowania słowotwórczego w polszczyźnie ogólnej i w gwarach. Wyniki ankiety omawiam według kolejności pytań i poleceń; w niniejszej publikacji analizuję odpowiedzi na pytania od 1 do 8, odpowiedzi na pytania 9 i 10 stanowią przedmiot innego artykułu (Kurdyła 2026).

⁵ Nie poruszam tu kwestii ograniczeń poznawczych takiego eksperymentu, wydają mi się one oczywiste; ankiety dają obraz motywacji prawdopodobny, przybliżony, lecz nie pełny i rzeczywisty.

Kto to jest *celnik*, dlaczego tak się go nazywa?

Najczęstsze odpowiedzi (wyrazy uznane za podstawy słowotwórcze) to: *cło* (66) i *celny* (38), przy czym sześciokrotnie obie te podstawy pojawiły się jednocześnie (np. *Urzędnik urzędu celnego, od cła; Urzędnik celny. Od rzeczownika „cło”*), dwukrotnie zaś *cło* wystąpiło obok *clić* (podanego łącznie 4 razy). A zatem *cło* jako jedyna odpowiedź pojawiła się w 58 ankietach, *celny* zaś w 32, nieliczni informatorzy podawali podwójną motywację. Ponadto *cło* i *celny* kilkakrotnie pojawiły się w „tle derywacyjnym”, tzn. w definicjach, które *expressis verbis* jako podstawę podawały jednak inne wyrazy: *cełę* (2 odpowiedzi), *cel* w różnych znaczeniach (2) i *celować* (1), np. *Celnik jest członkiem służby celnej [...]. Sądzę, że nazwa jest pochodną od celi więziennej; Celnik to osoba pobierająca cła i opłaty [...], nazwa być może pochodzi od tego, że zostawiano u niego opłatę pozwalającą dojść do celu; Celnik to osoba pobierająca cło [...]. Może cło szło na cel utrzymania państwa/królestwa?* Widać w tym próbę wiązania tematu derywatu *cel-* z takim samym rdzeniem, a nie, jak w parafrazach, z odmiennym *cl-*.

Wśród podstaw chybionych, a więc jedynie formalnie zbieżnych z derywatem, najczęściej pojawiała się *cela*: 10 odpowiedzi (np. *To osoba sprawdzająca dokumenty na granicy bądź lotnisku czy w innym miejscu, nazywa się go tak ponieważ siedzi w małym pomieszczeniu czyli celi (chyba); Ktoś, kto zamyka ludzi w celach i pilnuje cel – nazywa się go od słowa cela*) oraz 4 kolejne, w których *cela* jest domyślna (np. *Pracownik więzienia; Pan pilnujący więźniów*). Sześciokrotnie pojawiła się grupa wyrazów z gniazda rzeczownika *CEL*: *cel, celować, celnie*, ankietowani podkreślali jednak swoją niepewność, np. *Celnik to osoba pobierająca podatki. Dlaczego – bo ma ważne cele?; Celnik, bo cel, a oni dokonują odpraw do celu, nie wiem; [...] Być może nazywa się tę osobę właśnie tak, ponieważ celnie (umiejętnie) wykrywa podejrzenie przewożone towary?* Raz powiązano *celnika* z *oceniać* (towary i ludzi), raz uznano za synonim *celownika* (w broni palnej).

W 8 ankietach nie udzielono żadnej odpowiedzi. Aż 31 odpowiedzi miało formę definicji leksykalnej, niezawierającej możliwej podstawy słowotwórczej, nie zawsze też zgodnej ze znaczeniem leksykalnym (np. *człowiek, który pobiera opłaty i podatki [...]; osoba kontrolująca na granicy przejazdu i przejścia przez granice; urzędnik*; pojawiały się też asocjacje biblijne: *Biblijne – poborca podatkowy; [...] To poborca podatków w Biblii*). Nie można wykluczyć, że tak duża liczba odpowiedzi negatywnych może być efektem niewłaściwego zrozumienia pytania, może też jednak świadczyć o nie do końca wyraźnej dla współczesnych Polaków dwudzielności wyrazu, choćby ze względu na historyczne procesy fonetyczne – lecz mimo nich, czyli mimo dużej różnicy w postaciach rdzenia (*cel-* i *cl-*) najczęściej wskazywano na rzeczownik *cło*

(a więc zgodnie ze wspomnianą wyżej obserwacją A. Nagórko, iż wybiera się najprostszy strukturalnie wyraz motywujący, ale odległy w łańcuchu derywacyjnym).

A zatem w słowotwórstwie „potocznym” byłaby to przede wszystkim odobietkowa nazwa subiektu przy niewyrażonym predykanie z sufiksem *-nik*, czyli klasyfikacja przyjęta również w GWJP (435) i SGS II (398), jednak jej przewaga nad klasyfikacją odprzymiotnikową (nazwa atrybutywna), nie jest duża, stosunek wynosi ok. 3:2.

Czy wyraz *spokój* utworzono od wyrazu *spokojny*, czy odwrotnie – *spokojny* utworzono od *spokój*?

Wśród wyborów dominują wskazania na derywację przymiotnika od rzeczownika (*spokojny* ← *spokój*), jest ich aż 148. Odwrotny kierunek wskazało ledwie 16 osób, natomiast 20 z nich zaznaczyło odpowiedź „trudno powiedzieć”. Wyraźnie świadczy to o kierowaniu się kryterium formalnym, większą złożonością wyrazu (w odniesieniu do par, które na poziomie parafrazy mogą być motywowane wzajemnie).

Czy *stocznowiec* to pracownik *stoczni*, czy raczej pracownik *stoczniowy*?

Tak samo wyraźna jest przewaga motywacji rzeczownikowej – 146 wskazań, nad motywacją bliższą formalnie, przymiotnikową – 31 wyborów. Można te odpowiedzi traktować jako test weryfikujący „lepszość” dwóch możliwych parafraz. Przypomnę, że w GWJP (386) za właściwą spośród możliwych parafraz uznaje się „lepiej oddającą znaczenie podstawy” (386) „najwłaściwiej i najprościej sformułowaną” (386). Są to jednak uwagi zbyt ogólne, ponadto druga, wymagając określonych językowo parafraz, niejako podporządkowuje motywację, zjawisko językowe, narzędziu badawczemu, podczas gdy powinno być odwrotnie. Autorki nie tłumaczą, na czym ta „lepszość” polega, dlaczego dla *filmowca* lepsza jest parafraza ‘człowiek filmu’, a nie ‘pracownik filmowy’ (podobnie *handlowiec*). *Stocznowiec* należy do tego samego typu derywatów, co *filmowiec* i *handlowiec*, a zatem „lepsza” powinna być motywacja przez rzeczownik *stocznia* (i taka potwierdzana jest również w ankietach). W SGS III (250–251) *handlowiec* bezpośrednio jest motywowany przez rzeczownik właśnie, ale już *stocznowiec* w SGS II od przymiotnika *stoczniowy*. Sądzę, że za (w pewnym sensie) naturalne mogą uchodzić parafrazy tworzone przez użytkowników polszczyzny – chodzi tu nie tyle o kształt, formę, składnię parafrazy, ile o ujmowaną w niej podstawę. Gdyby zbadać zdecydowanie większą grupę i większą liczbę podobnych trójek wyrazowych, a wyniki pozostałyby zbliżone, można by wówczas przy objaśnianiu przewagi

tego typu parafraz odwołać się do poczucia definicyjnego użytkowników, którzy definiują w sposób pozbawiony „uprzedzeń” lingwistycznych, więc w sposób naturalny.

Co to jest *hak*?

Dla zdecydowanej większości informatorów jest to wyraz niemotywowany, zapisano aż 164 (różnego typu) definicje, sprowadzające się jednak na ogół do postaci: ‘(metalowe) narzędzie (do zaczepiania, wieszania)’; wskazywano również na znaczenia wynikające z kontekstów frazeologicznych (*mieć na kogoś haka*) lub skonkretyzowanych (np. ‘element samochodu który umożliwia holowanie’).

Dziesięciokrotnie łączono *hak* z jego derywatem, jako ‘narzędzie do zahaczania / haczenia’ (np. *Coś o co można zahaczyć inną rzecz; Zagięty na końcu, coś co haczy*), w tym siedmiokrotnie pojawiał się obok niego wyraz pokrewny znaczeniowo (np. *Przedmiot, służący do zaczepiania czegoś, zahaczania; Duży, zakrzywiony kawałek metalu, do którego można coś przypiąć, zahaczyć*) – co chyba świadczy o próbie objaśnienia budowy (*zahaczać*) i znaczenia leksykalnego (*zaczepiać, mocować, zawieszać*).

Tylko raz *hak* został potraktowany jako derywat od *haczyka*: *Duży haczyk*.

Co to jest *haczyk*?

Podzielność i pochodność tego wyrazu jest dla większości ankietowanych oczywista, jako zdrobnienie został potraktowany w 79 ankietach, w kolejnych 27 obok znaczenia deminutywnego wskazywano również inne (najczęściej ‘podstęp’). Mimo że wcześniejsze pytanie sugerowało taką właśnie definicję, pewna część ankietowanych podawała definicje leksykalne, konkretyzacje, 18 razy zdefiniowano *haczyk* jako ‘haczyk u wędki’, a w 9 kolejnych odpowiedziach obok tego znaczenia podawano znaczenie deminutywne lub inne. W pozostałych odpowiedziach pojawiły się definicje ogólne, niewskazujące żadnej podstawy ani konkretnego znaczenia leksykalnego, ale w kilkunastu z nich wprowadzono element deminutywności, np. *Mały uchwyt; Mniejszy zagięty drucik; Zakrzywiony np. drucik do umocowania lub zawieszenia czegoś lekkiego*.

Który z tych wyrazów (*hak* – *haczyk*) był pierwszy?

W pytaniu, które miało za zadanie w sposób zupełnie wyraźny uświadomić relacje wyrazowe, zdecydowaną już większością uznano za derywat *haczyk* (174 odpowiedzi), tylko 9 razy wybrano odwrotny kierunek motywacji. To pytanie miało też sprawdzić, czy uświadomienie użytkownikom możliwych relacji słowotwórczych wpłynie znacząco na ich postrzeganie relacji

motywacji. Wydaje się, że tak, bowiem przewaga wskazań na *haczyk* jako derywat jest znacząco większa niż wskazania w pytaniu wcześniejszym. Jest to w jakimś stopniu potwierdzenie zjawiska, którego możemy się domyślać i bez ankiet – użytkownik języka nie zawsze wyraźnie dostrzega możliwe relacje derywacyjne, a uświadomienie ich może wpłynąć na przewartościowanie tych relacji.

Który z wyrazów został utworzony od którego?

optymista od *optymizm* – 125 odpowiedzi

optymizm od *optymista* – 31 odpowiedzi

trudno powiedzieć – 26 odpowiedzi

cham od *chamstwo* – 49 odpowiedzi

chamstwo od *cham* – 106 odpowiedzi

trudno powiedzieć – 28 odpowiedzi

Pozornie zaskakują odwrotne interpretacje obu par, lecz w pierwszej z nich w obu wzajemnie definiowanych wyrazach da się wydzielić formant, podczas gdy w drugiej, również definiującej się wzajemnie, podzielny jest tylko rzeczownik *chamstwo*. Dlatego nie dziwi, że jednak zdecydowanie częściej *chamstwo*, wyraz bardziej złożony, uznawano za derywat od *chama*, co jest też zgodne z praktyką klasycznego słowotwórstwa. W pierwszej zaś parze wyrazów naiwne słowotwórstwo uznaje pochodność *optymisty*, być może przez uznanie go za rozbudowaną formę podstawy, a więc dzielenie *optym|is-ta* (gdzie częśćka *-is-* mogła zostać uznana za odpowiednik sufiksu *-izm*), podczas gdy mamy tu do czynienia z derywacją wymienną i dwoma odrębnymi sufiksami *-ista* oraz *-izm*. Niewykluczone jednak, że kierowano się względami semantycznymi i ankietowanym łatwiej było zdefiniować (sparafrazować) *optymistę* (rzeczownik osobowy, więc konkretny) niż *optymizm* (rzeczownik abstrakcyjny).

Podane pary nie ilustrują wielomotywowości, lecz pokrewne zjawisko: motywacji wzajemnej, a włączono je do ankiety, ponieważ one także pozwalają poznać kompetencję słowotwórczą użytkowników polszczyzny. Ich wybory ciążyą ku relacjom formalnym, ale też są zgodne z lingwistycznymi propozycjami rozstrzygania motywacji wzajemnej, określanymi jako „niewielko arbitralne” (GWJP: 386).

Kto to jest *metalowiec*, dlaczego tak się go nazywa?

Rzeczownik ten łączono zarówno z rzeczownikiem (*metal*) jak i przymiotnikiem (*metalowy*), oba jednak występowały w różnych znaczeniach leksykalnych, podstawowym ‘substancja’ i przenośnym ‘gatunek muzyki’. Przeważały jednak interpretacje *metalowca* jako miłośnika gatunku mu-

zycznego (wyjątkowo jego twórcę), za podstawę zaś najczęściej uznawano rzeczownik (88 odpowiedzi)⁶, rzadziej przymiotnik (38 odpowiedzi), obie te motywacje łącznie wskazano w 5 ankietach, np. *Fan muzyki metalowej. Nazwa idzie od słowa metal; Metalowiec to fan muzyki metalowej. Od nazwy muzyki metal. A więc podobnie jak w wypadku celnika podstawa wyrażona w definicji mogła różnić się od tej, która została wskazana *expressis verbis*. Dwukrotnie pojawiła się nieoczekiwana podstawa przymiotnikowa: *Ktoś kto słucha metalicznie brzmiącej muzyki; Fan muzyki metalicznej*.*

Również w pierwszym z przywołanych znaczeń formacja ta w opinii ankietowanych jest motywowana rzeczownikiem (22 odpowiedzi typu *Osoba pracująca zawodowo z metalem, hutnik*), rzadziej, sześciokrotnie, przymiotnikiem (definicje ogólne typu ‘pracownik branży metalowej / przemysłu / zakładu metalowego’).

W 10 odpowiedziach podano oba znaczenia (zawodowe i muzyczne), przy czym oba mogły być motywowane tak samo lub odmiennie, np. *Osoba pracująca przy obróbce metalu. Również fan muzyki metalowej; Pracownik przemysłu metalowego, potocznie fan muzyki metalowej i członek subkultury*.

Pozostałe definicje były czysto leksykalne (nie zawierały podstaw słowotwórczych) lub jednostkowe (‘ten, kto zajmuje się metalurgią’).

Wnioski

Po pierwsze: potwierdzają się obserwacje A. Nagórko – użytkownicy kierują się głównie poczuciem podobieństw formalnych, nie zaś znaczeniowych. Jednak relacje formalne inaczej jawią się użytkownikom, inaczej zaś lingwistom, szukającym jak największego podobieństwa formalnego (*słomian-ka* : *słomian-y*). Ci pierwsi z kolei mają odmienną perspektywę, podobieństwo widzą zwłaszcza w wyrazach najprostszych formalnie, pozbawionych przyrostków (lub z mniejszą ich liczbą). W zasadzie zawsze kierują się prostotą strukturalną w poszukiwaniu podstawy słowotwórczej, za pochodne uznają formy dłuższe, bardziej złożone morfologicznie. Dlatego jako podstawę podają *cto* dla *celnika*, *stocznię* dla *stoczniowca*, jak i *chama* dla *chamstwa*, *optymizm* dla *optymisty*, *metal* dla *metalowca*, ale też *cel*, *cełę* dla *celnika*; użytkownik za podstawę *słomianki* uznałby zapewne *słomę*, a nie przymiotnik *słomiany*⁷.

⁶ Nie bez znaczenia może być również to, że rzeczownik *metal* jest jednocześnie synonimem *metalowca*.

⁷ Dla użytkownika forma schodzi na dalszy plan jedynie w wypadku żeńskich rzeczowników osobowych (zob. Kurdyła 2026).

Po drugie: odmienna perspektywa nie zawsze jednak prowadzi do odmiennych interpretacji: naukowej i potocznej, użytkownika. W GWJP i SGS mają decydować wprawdzie względy semantyczne, a podobieństwo formalne dopiero wówczas, gdy dwie parafrazy są równie „dobre”. Dlatego dla *słomianki* wybiera się (inaczej niż wśród ankietowanych) *słomiany*⁸, nie *słomę*, ale dla *celnika* tak samo: *cło*, a nie *celny*, podobnie *metal*, a nie *metalowy* (choć są też rozbieżności klasyfikacyjne między SGS i GWJP wspomniane na s. 13).

Po trzecie: omawiane wyżej ogólne, niejasne kryteria „lepszości”, „poprawności” parafrazy można by weryfikować przez „naturalność” parafrazy, za naturalną uznając tę, która na ogół była wskazywana przez ankietowanych. Oznaczałoby to jednak zgodę na dominację kryterium formalnego rozumianego odmiennie, niż się to przyjęło zwłaszcza w słowotwórstwie gniazdowym. Można też założyć, że użytkownik ma skłonność do łączenia derywatu z centrum gniazda słowotwórczego, a przy tym do pomijania motywacji bezpośredniej i w ten sposób pogodzić dotychczasową konwencję opisu z sądami użytkownika.

Po czwarte: należy pamiętać o pewnych ograniczeniach obiektywnych parafrazy, o tym, że ma ona postać określonej konstrukcji składniowej, która powinna być zgodna z normą językową. To niekiedy decyduje o wyborze podstawy, która pozwala utworzyć definicję poprawną, prostą i zgrabną (lub zgodną z postulatami teoretycznymi), niekoniecznie jednak zgodną z rzeczywistymi relacjami motywacyjnymi. Dla wyrazistości odwołam się tu do przykładów z ankiety, nieomówionych jednak w niniejszym artykule: *malarki* i *rzeźbiarki* (zob. Kurdyła 2026). W GWJP zaliczone są oczywiście do modyfikacji, natomiast ankietowani parafrazowali je rzeczownikami męskimi rzadko, częściej czasownikami, ale także przez *substantiva verbalia* ‘kobieta zajmująca się malowaniem, rzeźbieniem’. Z drugiej jednak strony parafraza typu ‘kobieta, która zajmuje się malowaniem’ jest pełniejsza semantycznie, gdyż wskazuje na powtarzalny, co najmniej hobbystyczny, jeśli nie zawodowy charakter owej czynności, inaczej niż parafraza ‘kobieta, która maluje’, powszechnie w słowotwórstwie przyjmowana. To tylko jeden z wielu przykładów na to, że relacje derywacyjne nie zawsze są tak proste, jak chcą (lub muszą) je wyrazić badacze.

Po piąte: o ile słowotwórstwo naukowe (w tym gniazdowe) dąży do eliminacji wielomotywacyjności, o tyle użytkownicy nie zawsze są zgodni co do podstawy słowotwórczej (zgoda panuje co do podstaw dla *spokój*, *haczyk*, *chamstwo*, *optymista*), czasem jakaś inna motywacja jest równie silna

⁸ Podobna propozycja, słuszna (choć na nieco innych podstawach) w Fijałkowska (2016: 16–17).

(nieomówione tutaj nowe feminatywy) lub stanowi niemarginalną część interpretacji (*celnik, metalowiec, stocznowiec*, nieomówione tu tradycyjne femiantywy oraz *jabłonka, sosenka*). Wielomotywacyjność przejawia się najczęściej nie na poziomie poszczególnych użytkowników, konkretnych odpowiedzi. W nich owszem, występują podwójne motywacje, ale tego typu definicji jest jednak mniej niż definicji z jedną podstawą. A zatem wielomotywacyjność dotyczy sumy odpowiedzi, osądu grupowego: pewna grupa użytkowników (większa lub podobna) podaje odmienną motywację niż inna grupa (mniejsza lub podobna).

Kolejne, ciekawe jak sądzę wnioski, wynikają z analizy drugiej grupy pytań, co przedstawiam w odrębnym opracowaniu (Kurdyła 2026).

Wykaz skrótów

- GWJP – Urbańczyk S. (red.) (1984): *Gramatyka współczesnego języka polskiego*. T. 2: *Morfologia*. Red. R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel. Warszawa.
- SGS – *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego* (2001–2004). T. I. T. Vogelgesang: *Gniazda odprzymiotnikowe*. T. II. H. Jadacka i in.: *Gniazda odrzeczownikowe*. T. III. M. Skarżyński i in.: *Gniazda odczasownikowe*. T. IV. M. Skarżyński: *Gniazda motywowane przez liczebniki, przysłówki, zaimki, przyimki, modulanty, onomatopeje, wykrzykniki*. Kraków.

Literatura

- Fijałkowska W. (2016): *Czy język stać na luksus wielomotywacyjności?*. „Poradnik Językowy” z. 9, s. 15–23.
- Grzegorzczkova R. (1972): *Zarys słowotwórstwa*. Warszawa.
- Grzegorzczkova R., Puzynina J. (1959): *Z zagadnień słowotwórstwa synchronicznego*. „Poradnik Językowy” z. 6/7, s. 241–253.
- Grzegorzczkova R., Puzynina J. (1979): *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*. Warszawa.
- Kreja B. (1972): *Z zagadnień analizy słowotwórczej*. [W:] *Problemy współczesnego słowotwórstwa a dydaktyka uniwersytecka*. Red. J. Puzynina. Warszawa, s. 59–78.
- Kurdyła T. (2026): *Czy w gwarach istnieją dyferencyjne kategorie słowotwórcze? (Uwagi o modelach słowotwórstwa opisowego)*. „AUPC. Studia Linguistica” [w przygot.].
- Nagórko A. (1998): *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*. Warszawa.
- Nagórko-Kufel A. (1975): *O dwóch typach motywacji leksemów rzeczownikowych we współczesnej polszczyźnie*. „Poradnik Językowy” z. 10, s. 525–532.
- Nagórko-Kufel A. (1977): *O eksperymencie w badaniach słowotwórczych*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXXV, s. 141–151.
- Puzynina J. (1972): *O pojęciu synchronicznej pochodności derywatów*. [W:] *Problemy współczesnego słowotwórstwa a dydaktyka uniwersytecka*. Red. J. Puzynina. Warszawa, s. 49–58.
- Skarżyński M. (1999): *Powstanie i rozwój polskiego słowotwórstwa opisowego*. Kraków.
- Skarżyński M. (2000): *Liczebniki w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny. (Studium gniazd słowotwórczych)*. Kraków.

